

HALINA SOŁTYS

ur. 1926; Lublin



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL |
| Słowa kluczowe | Lublin, PRL, więzienie na Zamku Lubelskim, praca, paczki, wyżywienie |

Więzienie na Zamku

No i oczywiście wróciłam do więzienia. O tyle warunki były lepsze, że można było pójść do pracy. Wszystkie chciałyśmy pracować. No pralnia, ale to nie była chemiczna pralnia, tylko to były takie balie. Taka Stasia Łuczak (ona żyje jeszcze, ale miała wylew krwi do mózgu) pierwsza do tej balii stanęła. Do krwi se ręce pozdzierała na tej tarze, to było coś okropnego. Później były jakieś maszyny. Myśmy nie wiedziały, nikt nie był przygotowany na taką pracę. Ale ja umiałam robić na drutach i wzięli mnie później do szwalni, gdzie była krawcowa i był dział trykociarski, że robiło się na drutach. Oczywiście dla rodzin strażników: żony przychodziły z dziećmi, to się robiło sweterki, bluzeczki, rękawiczki. Kto umiał szyć na maszynie, to do szwalni, tu już były lepsze warunki. Już mieliśmy taką celę na zewnątrz, bo tak to były cele głęboko, okna były zasłonięte blachami. Po lewej stronie był oddział kobiecy, po prawej stronie był oddział męski. Okropnie maltretowani byli mężczyźni. To było słychać u nas, na oddziale kobiecym, jak tam żabki różne robili, oblewanie wodą, no coś okropnego, jak oni męczyli mężczyzn. Ale nas tutaj też trzymali pod rygorem. Ale ponieważ to było po wyroku, można było otrzymać z domu paczki, dwa i pół kilo: tłuszcz, cebulę, cukier. Cukierków czy czekolady nie można było. Zabierali, a później w zupach to żeśmy mieli: jak zrobili grochówkę, to landrynki pływały. Najlepsza była grochówka w czwartek, bo to była przynajmniej grochówka na jakimś, czy to było mięso czy nie wiem, ale była lepsza. Ale był groch z dziurami, z robakami. Tośmy najpierw ten groch wyrzucały, ale to nic się nie można było najeść, to trzeba było później jeść z tym grochem. Na Święta Bożego Narodzenia można było dostać paczkę 7 kilo. To można było już czekoladę, jakieś ciasto [dostać]. Jak któraś coś dostała z domu, to dzieliła się z inną, która nie dostała. Trzeba było jakoś się dzielić.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2012-03-23, Lublin |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Redakcja | Aleksandra Bańkowska |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |